Do numeru 91 Gazety
Korrespondenta Warsz.
1818.

ROZMAITOSCI.

NUMER 47.

I.

Co iest Policya i czém bydź by mogła.

(*z Niemieckiego*).

Ze wszystkich instytutów których niezbędna potrzeba wraz z cywilizacyą nastaie Policya była naywięcey nadużywaną, naycześciey w zastosowaniu swém źle użytą, a więc nayrnniey zgłębioną i poznaną. Takowe w niey nadużycia szczególniey za nowszych czasów, podały niektórym myśl, że w kraiach porządnie urządzonych bez Policyi iako oddzielnego zakładu zupełnie obeyść się będzie można, i że iey mieysce dokładne Sądownictwo zastąpić iest w stanie. Uważaią oni Policyą iedynie iako wymysł nieograniczoney żądzy samowładztwa, tak rządzącemu iak rządzonym niepotrzebny.

Prawda że złego iey użycia w ręku tyranii szczególniey w epoce ostatnich lat 25ciu przeczyć nie można, prawda, że dziś ieszcze nawet smutne tegoż odgłosy z niektórych okolic słyszeć się daią; ależ nadużycie w niey nie stanowi żeby ią zarzucać. Gdyby nam przyszło odstępować od tego wszystkiego, co nadużyciom uległo, zaiste nicby się nieostoiało.

Ludzie im więcey oddalaią się od pierwiastkowych zasad natury postępuiąc w cywilizacyi; im ściśley łączą się w towarzyskie kluby, ażeby ich używać korzyści; tém widoczniejsza iest zawsze potrzeba iednego ogólnego, na to wszystko nadzoru, co tylko dążeniom tychże towarzyskich zawiązek przeszkadzaćby mogło; albowiem naydoskonalsze urządzenie Sądownictwa, w tém mieyscu niebyłoby dostateczne. Sądownictwo ażeby nie poszło wbrew wszelkiem praw zasadom, bez poprzedniego ze strony pokrzywdzonych zażalenia, samo przez się czynném bydź niemoże, inaczey byłoby stroną skarżącą i Sędzią. Jego działanie następuie iuż po uczynionych badaniach, ażeby popełnione przestępstwo wynagrodzić lub skarcić. Lecz kray w którymby dla utrzymania porządku i dla dopilnowania w zadość czynieniu prawom innych niechciało użyć środków, iak tylko wynagrodzenie zrządzoney szkody i ukarania popełnionego występku, kray taki niedawałby dostatecznego maiątkom obywatelskim zabespieczenia, ani ich osobistey pewności, co przecież iest pierwszym celem złowarzyszenia się ludzi w iedno ciało polityczne. Tak więc w kraiu dobrze urządzonym obok prawodawstwa, obok służby Boskiey, obok siły obronney, iest nieodzownie taki instytut potrzebny, któryby układał hamulec na przestępstwa i zbrodnie, spokoyność publiczną naruszaiącem, czuwał nad bespieczeństwem i całością każdego, oraz służył za pomoc w użyciu i w dopełnieniu praw obywatelskich.

Tym zakładem iest Policya tak względem innych władz rządowych postawiona, żeby w swém działaniu niedoznaiąc przeszkody, uległa przecież ściśley wszelkiego nadużycia strzegącey kontroli. — Rządcą, filozofem, przyiacielem ludzkości, który nie na samém nadaniu praw przestaie, lecz także ich wykonania iest stróżem, staie się ona w takim swem położeniu obronnym dla sprawiedliwego pukle-

rzem, podporą słabego, rózgą postrachu dla skłonnych do przestępstwa lub zbrodni.

O iakżeby narody szczęśliwemi były żeby podobnego o policyi wyobrażenia, Rządy nigdy z przed oczów nietraciły. — Lecz niestety iak przeciwne prawie wszędzie widziemy iey przeznaczenia. Oto tu skwapliwe bez celu paszportów przetrząsanie, tam w niedostatku funduszów żeby ułowić grzywnie ulegaiącego, pokątne na palenie faiek, na czystość ulic lub domów dybanie, nareszcie bez wstydne podsłuchy rozmów spokoynych obywateli, którym nigdy wziąść za złe nienależy, że o postępowaniu swych magistratur wzaiemne udzielaią sobie spostrzeżenia.

Gdyby cel Policyi miał bydź taki, zaiste możnaby się bez niey obeyść zupełnie, i dowodzić nietrzeba że podobne urządzenia niezasługuią na stanowne imie Policyi.

Sprawiedliwi i Wielcy Monarchowie, poznali iuż oddawna wyśmienitość policyi, i nadali iey pewne zasady; ażeby przez nią prostować każde zahaczenie się w ruchu kraiowey machiny; grożące niebezpieczeństwem dowolności w samym zrzodle tamować; ażeby na koniec gdy są pod ręką niezbite dowody załatwiać i godzić, natychmiast wszelkie roszczenia i sprzeczki, dla których inaczey między mieszkańcami, wynikłyby processa, mniey więcey zawsze kosztowne. — Oddali oni wymiar sprawiedliwości i kary Sądownictwu, zaś śledztwo winowayców Policyi, która w nim nie tylko czynniey działać może, ale nadto zapobiega dokonaniu przestępstw, a tém samém użycie kary czyni niepotrzebném.

Cesarz Józef IIgi czuły o szczęśliwość poddanych, piérwszy zaprowadził w tych widokach urządzoną Policyą, dla obszernego Państwa swego. Bez tego byłby nigdy nie osiągnął zamierzonego celu; miał tysiączne do zwalczenia zawady, nietylko ze strony dumney i samoistney szlachty, ze strony uporczywego duchowieństwa, ale także w samych wykonywaczych woli Jego. Policya była mu pewną kontrolą wykonania danych urządzeń i rozkazów; Uszczęśliwiał więc narod któremu panował, a wzrastaiącey w tymże oświacie, nawet zawiść możnych sąsiadów wewnątrz kraiu przez malkontentów wspierana niezdołała w niczem przeszkodzić. — Bydź może, że zaszły indiwidualnie na niektórych uciążenia dla dobra ogółu nieodzownie potrzebne, lecz to było zawsze z nadużyć, które w naylepsze urządzenia zakradać się mogą; a ieżeli następnie wcisnęły się błędy większe, to dla tego że się nietrzymano drogi przez tego Monarchę wskazaney.

Nie dość iest na tém, żeby chcieć mieć policyą, trzeba chcieć mieć ią taką, iaką ona bydź powinna. — Dotąd będąc nieiako podległą innym administracyynym gałęziom, że exystuie nieważna powiedzić; zakres iey działań iest wątpliwy, czynności nieodpowiadaiące przeznaczeniu, sama nawet iey użyteczność iest zaprzeczaną. Policya żeby była z dobrém dla kraiu, powinna bydź sama w sobie w ręku Monarchy i Stanów, nigdy zaś iako narzędzie rządu w arbitralnym, a ztąd częstokroć prawu przeciwnym iedney tylko osoby zarządzeniu. Ona powinna bydź rękoymią bezpieczeństwa i spokoyności, zaradczym śrzodkiem na wszystko złe; iednem słowem powinna bydź Kontrolą stanu. Zwierzchnim iey kierunkiem niech się trudni Kommissya przez Stany wybierana, ażeby tém sposobem trzymana w właściwym swym zakresie, kładła tamę samowolności urzędników, i zaradzała niedokładnościom administracyi. Nie tu mieysce obszernieyszego tey myśli rozwinięcia, lecz na usprawiedliwienie iey dość zwrócić uwagę na teraźnieyszy stan Policyi. Że w niektórych kraiach czuyność iey aż do ograniczania wolney mowy i druku rozciągniętą została, że dla tém większego bezpieczeństwa obywateli, opieka Policyi ścieśniła rozwinięcie się ich władz umysłowych, to niezbiia bynaymniey dobroci po-

wyższego wniosku. Nigdzie wolność mowy i pisania, czyli to w przedmiotach politycznych czy w kościelnych, nigdy nie była większa iak pod berłem Cesarza Józefa IIgo, a przecież niepodpada powątpieniu, że Monarcha ten tamowania iey naymnieyszey nie widział potrzeby. Gdyby w naszym lękliwym wieku ziawiło się pismo w duchu owczasowym, wołanoby o niebezpieczeństwo, o zgubę kraiu! Jeżeli rewolucya Francuzka poszchała wstecz, i przez okropne swe skotki wtrąciła ludy w ograniczoność umysłu z iakiey się wybić chciała; niemożna mieć za złe tym Rządom gdzie się zaraza szerzyła, iż użyły skutecznych przeciwko niey środków; lecz tam gdzie rozwiianie się i postęp cywilizacyi z oswiatą, wolnym oraz stale spokoynym postępnią krokiem, podobne środki są zbyteczne, nawet szkodliwe.

Gdy obywatel żyiąc w pokoiu daie ciągłe dowody niezmiennego do Monarchy i do Oyczyzny przywiązania, a cnotliwi wznoszą głos swóy w czasie zaburzeń woiennych umilkły, ażeby użyć i oświecać współrodaków swoich, wtenczas Policya sprzeciwiaiąca się tak wspaniałym przedsięwzięciom, nie iest Policyą, lecz dziwotworem wylęgłym w owey epoce przestrachu, który dla tego że sam iest ciemny, i dobroczynnego światła znieść nie może, wszystko przycmięć usiłuie.

Dla czegóż by to obok naydokładnieyszego Policyi sprawowania, nieograniczona wolność druku mieysca mieć nie mogła? — Maż w sobie troskliwość o dobro i bezpieczeństwo obywateli, coś takiego, coby dążeniom do doskonałości umysłowey, przeszkadzać mogło? — Czyliż raczey dla spiesznego doprowadzenia ludzi do szczęśliwości obywatelskiey, edno drugiego wspierać niepowinno? Czemuż to zostaiąc z sobą w ustawney działań sprzeczności, iedno drugiemu w drodze staie, i to niebezpiecznem rozwolnieniem. tamto zaś woley woli, ma się zwać nieprzyiaciółką?

Bodayby wspomnienie o Policyi pod panowaniem Józefa IIgo niebyło dla nas obojętném, a wyższe iey przeznaczenie za wpływem poprzedniczego zdania Stanów, światłym i gorliwym o pomyślność kraiu obywatelom, w doświadczenie powierzone zostało!

II.

O Jrlandczykach

(*Wyiątek z dzieła P. Curen*)

W roku 1641 liczono w Jrlandyi 300,000 dusz, dziś blisko 6 milionów. Niektóre okolice tak są zaludnione, że na ieden morg (Acre) iedna osoba wypada. Pomimo naywiększego ubóstwa tameczych chłopków, niemożna sobie wystawić weselszego ludu; przytém są oni bardzo rozsądni, uprzeymi, nadewszystko niezmiernie ciekawi, i każdego pytaniami obsypuiący. Chaty maią nikczemne zaledwie od iam dzikich źwierząt różniące się, żadnych sprzętów, a zamiast odzieży łachmany; całym ich wyżywieniem kartofle bez wszelkiey okrasy nawet bez soli, naywięcey kiedy i to rzadko, słodkie mleko — Dzieci wieśniaków jrlandzkich chodzą bardzo długo całkiem nago, dopiero gdy podrostaią w nędznych szmatach; są iednak mimo tego zawsze czerstwe i zdrowe. — Wieśniaczki nieużywaią kapeluszów iak naprzykład w Anglii, lecz za to trefią i plotą starannie w piękne warkocze swe włosy; trzewików używaią tylko idąc do miasta. Jrlandya obfitnie w piękne i romansowe okolice, miasto *Belfast* w czaruiącém zbudowane położeniu, prowadzi znaczny handel, i liczy około 32,000 ludności. — Ponieważ ziemia turfowa daie się uprawiać, chłopi naychętniey buduią się przy gościńcach, gdzie są grunta torfowe, i często spotyka się mieysca takie, że kilka mil weiąż, chaty obok chaty zbudowane stoią. W braku torfowych gruntów lubią także górzyste, i buduią się ieden przy drugim, po całey często

wysokiey i obszerney górze. Że ludność Jrlandyi szybkim niezmiernie wzrasta krokiem, widać to po samych nowych chatach bez przestannie przybywaiących, gdy tém czasem ze starych żadna nieubywa; z czasem trzęsawy torfowe zmienią się koniecznie w uprawne pod kartofle grunta, lecz co się natenczas z ludnością Jrlandczyków stanie, trudno odgadnąć. — Już teraz możnaby ich porównać z dawnemi Skandynawii mieszkańcami, co się na południe rozeszli, i pewnie ubytek miliona ludzi na raz ieden z kraiu wychodzących, wcaleby się poznać ani uczuć niedał. — Wieśniacy nieżonaci z trudnością na wsi służby dostać mogą, szukaią iey więc po miastach. Na wsi każdy uprawia swe kilka zagonow, a chaty rolników zbyt są szczupłe, żeby prócz dzieci kogo więcey mieścić w sobie mogły. Dzieci dorosłe wyprawiaią rodzice iak nayprędzey z domów, a żeby same na siebie zarabiały; że zaś o służbę trudno, nie pozostaie im więc nic innego do czynienia iak żenić się co prędzey, zbudować sobie nową chatę i sadzić kartofle. Ta łatwość wyżywienia się, ta bynaymniey niemozolna sposobność założenia gospodarstwa koiarzy liczne i prędkie małżeństwa; nowożeńcy ieżeli niedostaną u swych oyców kawałka ziemi w udziale, dzierżawią go sobie u innych właścicieli, za bardzo bagatelną cenę. Że Jrlandczykowie są w powszechności niezmiernie ubodzy wiadomo każdemu, a przeświadcza o tém naylepiey widoczny niedostatek wszędzie prawie, gdy z końcem kwartału, przychodzi im płacić czynsze dzierżawnych przez się gruntów. — Uprawa całkowita i obrobienie morga ziemi pod kartofle, potrzebuie tylko iednego robotnika, a wyżywi dziesięcioro ludzi przez rok cały, rachuiąc, co wcale nie iest mało, po siedm funtów kartofli na dobę dla osoby. — Ztąd to pochodzi że rolnictwo w Jrlandyi zupełnie iest zaniedbane, i zdaie się że na przypadek nieurodzaiu kartofli, nędza powszechna panowałaby w Jrlandyi. — Można powiedzieć że każdy Jrlandczyk rodzi się leniuchem i że z mlekiem matki swoiey odrazę do pracy wysysa; a lubo podobny stan rzeczy nie iest wcale pocieszaiący, ani dla kraiu wszczególności, ani dla ogułu ludzkości, iednakże każdy wieśniak Jrlandyi iest z tém szczęśliwy. — Nikczemna chata iego zawiera w sobie to czego wszystkie miny Peru i Mexyku, czego wszystkie bogactwa świata dać nie mogą, to iest: prawdziwą miłość rodzinną, i czyste roskosze życia; a te za wszystko człowiekowi staną.

Kodex Szubrawski.

(Dokończenie)

XV

Przestaią bydź szubrawcami i z towarzystwa ubywaią.

1. Oświadczaiący na któreykolwiek schadzce ustnie lub przez uproszonego do tego szubrawca że nadal do szubrawstwa należeć niechce.
2. Nieprzychodzący na trzy po sobie idące schadzki, bez uwiadomienia Prezydenta o przyczynach.
3. Nie czyniący dostarczenia pism w trzech po sobie następuiących koleiach.
4. W postępowaniu nietrzymaiący się prawideł kodexu.

Nota Ostatnie trzy przypadki na wniosek któregokolwiek Szubrawca na iedney schadzce rozeznane owe, a na drugiey decydowane bydź maią większością dwóch trzecich części. Wyznaczony przez prezyduiącego Szubrawiec ustnie oznaymuie decyzyą temu do kogo się ona ściąga, a ten iesli uznany za ubyłego, niepowinien iuż więcey na schadzki przychodzić: na nowo iednak przyięty bydź może wedle pospolitego porządku.

XVI.

Kodex ten może bydź zawsze poprawowany i odmieniany, atoli nie inaczey iak takim porządkiem: wnoszący o potrzebie odmiany lub poprawy, powinien przełożenie uczynić na piśmie z wyłuszczeniem powodów i zwyszczególnieniem punktów i wyrażeń które do wyrzucenia, oraz tych iakie na to mieysce do wpisania i przyięcia podaie. Takowe przełożenia na dwóch schadzkach roztrząsane a na trzeciey powinne bydź rozstrzygnięte.

Kodex ten uchwalony i do zachowania przyięty na schadzce dnia 18 miesiąca Czerwca roku 1817 w Wilnie na ulicy Teatralney w kamienicy Nro 403 Sztackiey Sowietnicy Ciechanowieckiey.